CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 44 (8272) Wtorek, dnia 23 lutego 1926 r. Rok XXXIV.

Olbrzymia manifestacja niemiecka na rzecz połączenia Austrji z Niemcami.

HAMBURG, 22. Wczoraj w Hamburgu odbył się olbrzymi zjazd wszechniemieckiego związku „Reichsbanner". Zjazd otworzył nadburmistrz witając gości z Austrji, poczem przemawiał prezes Związku, który w mowie programowej podkreślił, że „Reichsbannerów jest obecnie już pół miljona". Po nim przemawiali prezes prus kich ministrów Braun i minister rolnictwa, prezes parlamentu Lobe, którzy w swych przemówieniach żądali, aby połączenie Austrji z Niemcami nastąpiło jak najprędzej. W imieniu Austrji t. zw. „związku obrony" przemawiał burmistrz miasta Wiener - Neustadt dziękując za uznanie Połączenie Austrji z Niemcami to nie będzie aneksja, lecz spełnienie woli całego narodu — austrjackiego, którego dążeniem jest stworzenie wielkich Niemiec. W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu urządzili po mieście wielki pochód demonstracyjny.

Ponowne wylewy w Niemczech.

KOLONJA, 22. Z Kolonji donoszą, że Ren od wczoraj przestał przybierać. Z prowincji Ruhry donoszą, że rzeka Ruhra wylała. Woda zalała olbrzymie przestrzenie, szczególniej zalane są Relinghausen, Mülheim, i Wurzburg. Rzeka przybrała w dniu wczorajszym na dwa metry i stan wody wynosi 5 metrów nad zwykłym poziom rzeki. Wiele miast i wsi zostało zalanych. W mieszkaniach parterowych wysokość wody wynosi metr wysokości.

Zbrojny napad na terytorjum polskie.

WILNO, 22. W dniu 19 bm. o godz. 10 rano oddział wojska litewskiego w sile 50 ludzi uzbrojonych w karabiny maszynowe i granaty zajął teren t. zw. lasu podhajskiego, wysunięty w głąb terytorjum polskiego na 1 kilometr.

Napad dokonany był na odcinku 4 kompanji policji granicznej w powiecie wileńsko-trockim. Należy go uważać za najazd zbrojny na terytorjum Polski i gwałt ze strony rządu kowieńskiego. Obszar zajęty przez litwinów, jest bagnisty terenem, wchodzącym w kształcie luku w tereny litewskie i patrolowany był dotychczas przez nasze władze. Z niewiadomych powodów władze litewskie rościły wciąż pretensje do tego odcinka. Znana uchwała Rady Ambasadorów stwierdziła, że wszelkie sporne kwestje graniczne muszą być załatwiane przez mieszane komisje polsko-litewskie. Władze polskie gotowe są zawsze wyłonić przedstawicieli do tych komisji, ale rząd kowieński nie wyraził dotychczas swej zgody na zwołanie takiej komisji, przeciwnie już poraz trzeci usiłuje zbrojną ręką zawładnąć skrawkiem ziemi, wchodzącem w skład terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwszy napad był dokonany w dniu 13 marca 1925 roku, jednak zatarg załatwiono pokojowo. Druga zbrodnia miała miejsce w dniu 25 stycznia rb., przy której doszło do wymiany strzałów. po której policja nasza zajęła z powrotem odcinek.

Wczoraj oddział wojska litewskiego zajął odcinek lasu podhajskiego pod dowództwem oficera litewskiego. Po zajęciu odcinka oddział okopał się w lasku i skierował karabiny maszynowe w kierunku naszych placówek. Mimo wezwania dowódcy 4 kompanji polskiej policji granicznej litwini odcinka nie oddali. O fakcie tym dowódca kompanji złożył raport władzom przełożonym. Wczorajo w godzinach wieczorowych w województwie wileńskim odbyła się narada. O zajściu powiadomiono natychmiast władze centralne w Warszawie oraz wydano rozkazy celem energicznego natychmiastowego zlikwidowania zajścia.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz z Wilna. Około godziny 1 w nocy miała być rozpoczęta akcja likwidacyjna.

W mieście obiegają pogłoski, że dojdzie do zbrojnego starcia między polską policją graniczną i oddziałem wojska litewskiego.

Angielska flota reńska w Paryżu.

PARYŻ, 22. Wczoraj przypłynęła do Paryża angielska flota reńska, która opuściła Ren 1-go lutego r. b. (flota ta holowaną była do Paryża końmi. Przyp. Redakcji.)

Traktat francusko-turecki.

PARYŻ, 22. Wczoraj zawarty został pomiędzy Francją i Turcją traktat zaczepno odporny, który wejdzie w życie z chwilą zatwierdzenia przez izby prawodawcze.

Belgja chce zawrzeć stosunki polityczne z Sowietami.

BRUKSELLA, 22. Wczoraj Prezes Ministrów składał królowi Albertowi sprawozdanie z rokowań z rządem Sowietów, w celu nawiązania z Rosją stosunków politycznych i ekonomicznych.

Załatwienie konfliktu austrjacko-włoskiego.

WIEDEŃ, 20. Na skutek żądania rządu włoskiego, prezes ministrów austrjackich dr. Ramek złożył w dniu wczorajszym wizytę posłowi włoskiemu w Wiedniu i wyraził ubolewanie z powodu demonstracji antywłoskich, jakie się w tem mieście niedawno odbyły. W ten sposób konflikt włosko-austrjacki został załatwiony.

Starcia dwuch kultur.

Incydent niemiecko - włoski, który tak szerokiem echem rozniósł się po całej Europie, może być rozpatrywany pod kątem widzenia sympatji dla jednej lub drugiej strony, tj. dla narodu lub idei reprezentowanej przez stanowiska zajęte bądź to przez p. Stresemanna, bądź to przez p. Mussoliniego. Zaostrzenie stosunków włosko-niemieckich było tylko chwilowe. Stanowi ono jednak pod adresem Berlina groźne memento na przyszłość. Tymczasem stosunki między obu krajami bogatszemi o jedno doświadczenie powracają do normalnego łożyska. Korzystając z tego chwilowego uspokojenia namiętności warto zastanowić się nad tem jaka była istotna przyczyna przykrej wymiany słów między Berlinem a Rzymem.

Przedewszystkiem ustalić należy jedno, że mamy tu do czynienia z jednostronnym atakiem lub obroną. Jeżeli Niemcy tyrolscy są, jak twierdzi p. Stresemann, ofiarą włoskiej przemocy to jak „przemoc" ta przedstawia się w świetle niedawno dokonanego nad Górną Adygą odkrycia niemieckich składów amunicji oraz ujawnionej szeroko rozgałęzionej propagandy antywłoskiej? Ze Włosi ze swej strony również atakują że dąża świadomie do „odgermanizowania" dawnych prowincji włoskich — wyznał to otwarcie p. Mussolini w obu swych mowach, stwierdzając jednocześnie, że akcja ta utrzymana jest w granicach ścisłej lojalności. „Duce" miał rację. Zarządzenia jego, jakkolwiek mogłyby być interpretowane nie naruszają żadnego z tekstów traktatowych. Inną jest rzeczą być może, odpowiedź na pytanie czy nie naruszają zasad moralności międzynarodowej i czy wykroczenie Włochów przeciw tym zasadom nazwać można — „źdźbłem", a niemiecką politykę w stosunku do mniejszości przyrównać z „belką". Słowem pan Mussolini ma za sobą literę prawa, której p. Stresemann nie posiada. Nic przecież Niemcom nie przeszkadza domagać się od państw obcych stosowania takich, a nie innych metod postępowania w stosunku do swych mniejszości narodowych.

W swej deklaracji w Reichstagu niemiecki minister spraw zagranicznych podkreślił, że groźby wypowiedziane z trybuny Montecitorio są sprzeczne z duchem Ligi Narodów i układów w Locarno. Ale uczynił tylko dyskretną aluzję do ewentualnego rekursu Niemiec do organizacji genewskiej.

Ta rezerwa p. Stresemanna nie powinna nas dziwić Traktat w Saint Germain, na mocy którego Austrja ustąpiła Włochom dolinę Górnej Adygi nie zawiera żadnej klauzuli roztaczającej kontrolę nad mniejszością niemiecką (około 200 tysięcy)) zgrupowaną około Botzen.

Jedyne zobowiązanie zaciągnięte przez rząd rzymski znajduje się w odpowiedzi, którą państwa sprzymierzone skierowały w okresie rokowań w Saint Germaint, pod adresem delegacji austrjackiej. Odpowieć ta stwierdza, że:

„Rząd włoski zdecydowany jest stosować politykę liberalną do swych nowych obywateli języka niemieckiego w zakresie kulturalnym, gospodarczym i językowym".

Czy te zobowiązania, które nie wchodzą w skład samego traktatu i dlatego mają wartość jedynie moralną, wystarczą aby spowodować i uzasadnić interwencję Ligi Narodów w sporze niemiecko-włoskim? Z punktu widzenia prawnego odpowiedź musi być negatywna, nawet gdyby Austrja, jako kontrahentka traktatu w Saint Germain ze względów formalnych o interwencję do Genewy się zwróciła.

Jedynie gdyby zagnienie stosunków pomiędzy obu krajami zaczęło przybierać charakter niepokojący, gdyby tem samem zaczęło zagrażać pokojowi na mocy artykułu 11-go statutu Ligi, interwencja taka stałaby się możliwa. Artykuł ten mówi:

„Każdemu z członków Ligi, jako przyjacielowi, przysługuje prawo zwrócić uwagę Zgromadzenia lub Rady na każdą okoliczność dotykającą stosunków międzynarodowych i zagrażającą pokojowi lub dobrem porozumieniu pomiędzy narodami, od których zależy utrzymanie pokoju".

P. Mussolini, który z niechęcią wspomina konflikt w sprawie Korfu z r. 1923 wyraźnie zaznaczył w Senacie, że odrzuci wszelką próbę medjacji, czy też interwencji na korzyść mniejszości niemieckiej w Tyrolu ze strony Ligi Narodów. Choć stwierdził, że Włochy nie zamierzają rewindykować dawnych ziem włoskich, które pozostały przy Austrji, powiedział jednak, że Włochy cofnąć swego sztandaru nie mogą, a tylko zatknąć go dalej".

Wszystko to, zdaje się rzucać ponure światło na przyszłość stosunków niemiecko-włoskich. W naprężeniu tych stosunków nie jest zasadniczą kwestja los 200 tysięcy Niemców tyrolskich, ani też kwestja kto ma rację, p. Mussolini czy pan Stresemann, zasadniczą natomiast jest okoliczność, że ścierają się nad Górną Adygą awangardy dwuch narodów w pełni sił, o wielkiej zdolności ekspansywnej. Te awangardy Niemiec i Włoch to: „Deutsche Kultur" i „Italianita".

Ryzykowna teza.

Ogłoszone przed kilku dniami zamknięcie rachunkowe Skarbu Panstwa za ostatni miesiąc ub. roku daje możność zbilansowania ogólnych wyników gospodarki skarbowej w 1925 roku, a to przedewszystkiem gwoli tej gospodarki na rok bieżący.

Wydatki państwowe w poszczególnych miesiącach ub. roku wahały się w bardzo rozległych granicach od 125,7 do 217,3 milj. zł. miesięcznie, przyczem tak się jakoś złożyło, że największą kwotę wydatków dał pierwszy miesiąc, t. j. styczeń, a najwyższą ostatni miesiąc, tj. grudzień. W takiem zestawieniu sprawa przedstawia się raczej nieprzyjemnie, bo nie jest najlepiej gdy się rok budżetowy zaczyna od 125, a kończy na 217 milj. zł. miesięcznego wydatku.

W ogólnym wyniku wydatki państwowe w 1925 roku wedle tymczasowych obliczeń wyniosły 1.969 milj. złotych, gdy preliminarz budżetowy przewidywał 2.165,9 milj. złotych. Różnica jest wynikiem oszczędności, poczynionych w ramach miesięcznych preliminarzy budżetowych.

Jeśli chodzi o dochody państwowe, to wahały się one w 1925 roku w granicach od 129,7 (maksimum we wrześniu) do 181,1) maksimum. w grudniu) milj. złotych miesięcznie.

Ogółem dochody państwowe w roku ubiegłym przyniosły 1.850,6 milj. złotych, gdy spodziewano się według preliminarza 2.157.4 milj.. A więc osiągnięto o przeszło 300 milj. złotych mniej niż preliminowano. Jest to różnica znaczna i bądź co bądź znamienna

Biorąc przeciętnie, w jednym miesiącu ub. roku dochody Skarbu Państwa wynosiły w przybliżeniu 155 milj. złotych, gdy wydatki sięgały 164 milj. zł., czyli przeciętny niedobór miesięczny wyrażał się w sumie 10 milj. złotych. wahając się znowu w granicach bardzo szerokich, bo od 18.2 milj. zł. nadwyżki w kwietniu do 36.2 milj. zł. niedoboru w grudniu.

I rzeczywiście, w ogólnym wyniku roczny niedobór budżetowy wynosi 118,4 milj. zł., a więc niewiele poniżej wskazanej teoretycznej cyfry 120 miljonów złotych. Zaznaczyć należy, że preliminowany niedobór budżetowy na rok 1925 wyrażał się w nieznacznej stosunkowo kwocie 8,5 milj. zł. Niema chyba potrzeby dodawać, że rzeczywisty niedobór skarbowy w roku 1925 pokryty został głównie emisją bilonu, a więc poza budżetowemi wpływami Skarbu Państwa.

Skąd tak znaczny i niespodziewany niedobór?

Trzeba odrazu powiedzieć, że bynajmniej nie z powodu zawodu, jakiby sprawić mogły zwyczajne daniny publiczne i monopole. Przeciwnie. Albowiem spodziewano się uzyskać z tego podstawowego źródła dochodów państwowych — 1.166,1 milj. zł., a zyskano w rzeczywistości — 1.271,6 milj. złotych. W szczególności podatki bezpośrednie przyniosły 364,4 milj. zł., gdy preliminowano 335,1 milj. zł., podatki pośrednie dały 115,7 gdy spodziewano się tylko 98,6 milj. zł. monopole dały 392,4, gdy preliminowano 362,4 milj. zł. i w tym samym mniej więcej stosunku wzrost rzeczywisty dochodów ponad preliminowane uwidocznił się we wszystkich innych pozycjach zwyczajnego budżetu danin publicznych.

Zawiódł natomiast niecomal na całej linji nadzwyczajny podatek majątkowy, z którego zdołano uzyskać zaledwie 61,4 milj. zł., gdy preliminowano zgodnie z ustawą aż 300 milj. zł.. W ten sposób już wytworzył się niedobór dochodowy w kwocie prawie 240 milj. zł. Resztę. t. j. 60 milj. zł. dalszego niedoboru dochodowego oraz przeszło 100 milj. zł. nadwyżki dochodowej z tytułu zwyczajnych danin publicznych i monopoli pochłonęły w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa państwowe i niektóre mniej wydajne pozycje budżetu administracyjnego.

W każdym razie stwierdzamy, że z tytułu danin publicznych łącznie z monopolami społeczeństwo dało Skarbowi Państwa w roku 1925 1.333 milj. zł. gdy w roku 1924 dało mniej. bo tylko 1.197,4 milj. złotych.

Pięknie! Ale czego spodziewać się należy *w* roku 1926?

Na pytanie to niech sobie sami odpowiedzą czytelnicy. I niech sobie odpowiedzą, czy niezbyt ryzykowna jest teza p. ministra Skarbu Zdziechowskiego, który powiada:

— Siła płatnicza ludności, jako pewna całość w zakresie podatków pośrednich i bezpośrednich która wyraża się wpływem roku 1925, jest przyjęta za podstawę wpływu roku 1926...

Czy rzeczywiście, wobec tego, co widzimy codziennie i na każdym kroku, teza niezbyt ryzykowna?...

Td.

Echa zajść w Kaliszu.

Czytamy w pismach Warszawskich:

W piątek przybyli do Warszawy wydelegowani przez Min. Sprawiedliwości i Min. Spraw Wewnętrznych dla przeprowadzenia ścisłego śledztwa: prok. Sądu Apelacyjnego p. Hübner i szef Wydziału Bezpieczeństwa w Min. Spraw Wewn. p. Mackiewicz. W sobotę w godzinach porannych p. Mackiewicz złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i wyniku śledztwa p. Min. Spraw Wewn. Raczkiewiczowi P. Minister natychmiast polecił Komendantowi Głównemu policji p. Borzęckiemu, aby zawiesił w urzędowaniu komendanta powiatowego policji w Kaliszu, komisarza Stoczewskiego i kierownika komisarjatu policji w Kaliszu, podkomisarza Durkalca, którzy ponoszą częściową odpowiedzialność za przebieg tragicznych wypadków w Kaliszu. Jednocześnie komisarzowi Stoczewskiemu i podkom. Durkalcowi wytoczono dochodzenie dyscyplinarne.

Uznanie Wydz. pow. w Turku dla Prezydenta miasta Kalisza p. Szarrasa.

Po poinformowaniu przez p. Przewodniczącego Wydz Pow. członków Wydziału Powiatowego w Turku o zajściach w Kaliszu, w dniu 9 b. m, kiedy elementy zbodnicze i antypaństwowe targnęły się na Prezydenta miasta Kalisza i Czonka Zarządu powiatowej kolejki Kalisko - Tureckiej p. Szarasa i po postawieniu wniosku wyrażenia mu współczucia i przesłania otuchy do dalszej owocnej pracy.

Wydział Powiatowy jednogłośnie przyjął wniosek p. Przewodniczącego i zaakcentowawszy wybitną i nieskazitelną na swem stanowisku działalność Prezydenta miasta Kalisza i członka Zarządu powiatowej kolejki Kalisko - Tureckiej p. Szarrasa, wyraził przekonanie, że winni zbrodniczego targnięcia się na Jego osobę i za dążenia do działań szkodliwych dla Państwa Polskiego poniosą taką zasłużoną karę, że będzie ona ostrzeżeniem dla wszystkich antypaństwowych i zbrodniczyyh jednostek.

Zarazem Wydział Powiatowy przesłał p. Prezydentowi Szarrasowi wyrazy współczucia oraz otuchy, by nie ustewał w dalszej swej owocnej pracy dla dobra samorządu i społeczeństwa.

IV-te Zgromadzenie Delegatów Pracowników Samorządu Miejskiego Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniach 28 lutego i 1 marca rb. w sali Rady Miejskiej Stolicy i w siedzibie Związku, Krak. Przedmieście 1, odbędzie się 6-te doroczne Zgromadzenie Delegatów zwołane przez Zarząd Główny Związku pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej. W przeddzień dn. 27 lutego odbędzie się w siedzibie Krak. Przedmieście 1, plenarne posiedzenie członków Zarządu Głównego Związku

Na porządku dziennym znajdują się referaty Dra. R. Sikorskiego, naczelnika wydziału *do* spraw samorządu miejskiego M.S.W. — „Jak należy budować samorząd *Polski*". Wł. Popielawskiego, prezesa Związku — „Ubiegłe 5-ciolecie Związku".

Pozatem sprawy organizacyjne: stworzenie jednego związku centralnego pracowników samorządowych, dyskusja nad opracowanymi przez Zarząd Główny projektami ustawy o służbie miejskiej i pracownikach miejskich, ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych wogóle, dyskusja nad organizacją pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich i t. d.

Ze spraw kulturalno - zawodowych będą omawiane sprawy studjum urbanistycznego, kursów, bibljotek. odczytów i t.p., wreszcie ze spraw społeczno zawodowych kwestja powołania specjalnej komisji pracy społecznej, w celu nawiązania ścisłych stosunków i współpracy z instytucjami społecznemi i humanitarnemi.

Ze względu na ciężkie warunki, w jakich samorząd i pracownicy samorządowi zmuszeni są pracować, by sprostać szeregowi spraw kulturalnych, oświatowych, humanitarnych i gospodarczych zjazdem winny się zainteresować szersze sfery społeczeństwa, by wysłuchać głosu pracowników.

Lucyna Messal w Kaliszu.

W dn. 16 b.m. kaliscy wielbiciele teatru przeżyli pewnego rodzaju sensację. Zjechała do naszego miasta znakomita primadonna operetki polskiej p. Lucyna Messal wraz z doborowym zespołem. Wystawiono znaną i nadzwyczaj melodyjną operetkę Marischki p. t. „Orłow". Główną rolę Nadji Nadjakowskiej kreowała jak zwykle świetnie p. Messal. Sekundował jej znany i ceniony partner p. Redo. P. Milewska i p. Zdanowicz tworzyli nadzwyczaj miłą i subtelną parę, zbierając zwłaszcza za ewolucje taneczne rzęsiste oklaski. W rolach charakterystycznych doskonali byli p.p. Wołowski, jako John i Dowmunt, jako bileter teatralny. Oczywiście „Orłow" na scenie kaliskiej nie mógł zrobić tak dodatnego wrażenia, jak na scenie stołecznej, pomimo doskonałej obsady. Przedewszystkiem wpłynął na to brak orkiestry. Reklamowaną bowiem „orkiestrą" okazał się samotny pianista, grający na niezbyt nastrojowym fortepianie. Następnie wielką lukę sprawił brak baletu. Wogóle operetki nie nadają się na imprezy objazdowe, gdyż wymagają zbyt wielkiego i kosztownego aparatu, aby stanąć na odpowiednim poziomie. Operetka bez orkiestry, baletu, chórów i dekoracji jest tylko szkieletem operetki. Brak dekoracji najbardziej dał się odczuć w trzecim akcie, który przez to wypadł najsłabiej. Pomimo więc wysiłków artystów tej miary, co znakomita p Messal, p. Milewska, p. Redo, p. Zdanowicz, p. Wołowski i p. Dowmunt całość nie uczyniła wrażenia nadzwyczajnego.

KRONIKA

— **Zebranie organizacyjne zrzeszenia inteligencji kaliskiej**. Zapowiedziane na ubiegły piątek zebranie, odbyło się zgodnie z programem. W zebraniu przyjęli udział przedstawiciele następujących organizacji: Stowarzyszenie techników, Zw. Pol. Naucz. szkół powszechnych, Stow. Nar. Naucz. szkół powszechnych. pracowników handl. i biurowych, urzędników Sądowych, Naucz. szkół średnich, T-wa farmaceutycznego, pracowników Sejmiku, lekarzy, lekarzy dentystów, pracow. administracyjnych, prac. P. D. U. W. pracow. Magistratu, prac. bankowych, prac. poczty i telegrafu, prac. Kolejowych, i pracow. formaceutycznych. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego p. Bukowski, poczem na prezesa zabrania powołano d-ra Pawłowskiego, Po dłuższej dyskusji postanowiono: powołać do życia zrzeszenie inteligencji m. Kalisza i okolicy. Jako wytyczne działalności tej instytucji postanowiono: 1) dobro Państwa; 2) obronę praw inteligencji; 3) Oświatę szerokich mas ludowych i robotniczych; 4) dążenia do udoskonalenia inteligencji. Zebranie zakończyły wybory do komitetu, który zajmie się opracowaniem statutu i zwołaniem następnego zebrania. Powołano pp: inspektora Glińskiego, dyrektora Makarewicza, dyr. Bukowskiego, mag. Kalinowskiego, Prezydenta Szarasa, d-ra Pawłowskiego i H. Jankowskiego.

— **Otwarcie Wystawy Ruchomej prób i wzorów** nastąpiło zgodnie z zapowiedzią w dniu 20 b. m. t. j. w sobotę o godz. 11-ej z rana. Wystawa mieści się w wielkiej sali Kasyna Oficerskiego 29 p. Strz. Kaniowskich i prezentuje się bardzo interesująco. W wystawie przyjęło udział z górą 400 firm z całej polski, co świadczy że nasz rodzinny przemysł może, gdy zechcemy wyprzeć tandetę zagraniczną, która dziś nas zalewa. Wśród zaproszonych na otwarcie gości widzieliśmy przedstawicieli władz wojskowych generałów Jasińskiego i Puchalaka, korpus oficerów 29 pułku Strzel. Kaniow. z pułkownikiem Górskim na czele, zastępcę prezydenta miasta p. Zygmunta Grossa, przedstawiciela Starostwa rejenta Rędziejewskiego, prezesa Związku Przemysłowców J. Radwana, prezesa Tow. Kred. Miej. St. Bzowskiego, prezesa Stow. Kupców oraz całe grono osób interesujących się wystawą, wśród których znaczną liczbę dam. Wystawę poświęcał ks. Kanonik M. Janowski, poczem w treściwem przemówieniu podkreślił znaczenie popularyzacji przemysłu rodzinnego. Następnie mówił dyrektor Wystawy Rodkiewicz, który wyraził nadzieję, że w chwili odjazdu, zgłosi się do Wystawy przemysł Kaliski, którego brak komitet wielce odczuwa. Przy otwarciu grała orkiestra 29 p. Strzel. Kan. pod dyrekcją kap. Ksionka.

— **Gwałt konsula niemieckiego w Lesznie.** W całem Poznańskiem wywołała niesłychane wrażenie wiadomość o akcie gwałtu, jakiego dopuścił się generalny konsul niemiecki w Poznaniu, Werner Otto v. Hentig. Sprawa przedstawia się następująco: Mniej więcej przed dwoma tygodniami opuściła p. Hentiga jego żona z powodu nieporozumień małżeńskich, zabierając dwoje dzieci, dwuletnią córeczkę i czteromiesięcznego synka. Pani Hentigowa udała się do Bolęcina, którego właściciel, v. Wenzl był przyjacielem konsula. Przy-

była tam również teściowa konsula, pani v. Kügelgen, obywatelka estońska. Pewnego dnia wieczorem, gdy państwo Wenzlowie byli nieobecni, a pani Hentigowa wyjechała do Berlina, celem wszczęcia kroków rozwodowych, przybył do Bolęcina niespodzianie konsul Hentig, domagając się wstępu do pałacu. Obecna w domu p. Kügelgen kazała przez służbę powiedzieć, że niema nikogo. Usłyszawszy to, konsul odjechał do Grossdorfu, miejscowości położonej już za granicą niemiecką, której właścicielem jest teść p. Wenzla, jenerał v. Sydw.

W dwie godziny potem konsul powrócił do Bolęcina, wszedł do pałacu i zażądał od teściowej wydania dzieci. Teściowa odmówiła. Wówczas Hentig rzucił się na nią, uderzył ją pięścią w twarz i powalił na ziemię uderzeniem w piersi.

Pani Kügelgen, podniósłszy się uciekła do sąsiedniego pokoju, zamknęła jedne drzwi na klucz, a drugie przytrzymała silnie, usiłując niedopuścić do wtargnięcia konsula. Równocześnie wysłała o pomoc do posterunku policyjnego w sąsiedniej wsi.

Gdy policja nadeszła, konsula już nie było, gdyż spuścił się z okna niższego piętra po sznurze skręconym z kap łóżkowych wraz z dziećmi i odjechał samochodem. O uprowadzeniu dzieci i pobiciu zawiadomiła p. v. Kügelgen prokuraturę w Lesznie.

— **Wymiana świadectw ułamkowych** na obligacje 5% Państwowej Pożyczki konwersyjnej z roku 1924 rozpocznie się niebawem za przedłożeniem tychże w ilości conajmniej na 10 zł. gdyż świadectwa mniejszej wartości umorzone będą dopiero 2 stycznia 1924 roku.

Osoby którym nie zależy na zrealizowaniu takich świadectw, zechcą ofiarować je na rzecz Komitetu Wykupna Kościoła św. Agnieszki w Krakowie ul. Bożego Ciała 26, zamieszczając cel przeznaczenia i podpis ofiarującego".

— **Opłaty paszportowe.** W związku z wydaniem nowego rozporządzenia wykonawczego o opłatach paszportowych, wydało obecnie ministerstwo spraw wewn. bliższe instrukcyjne wyjaśnienia władzom podległym. Ważniejszem postanowieniem jest w tej instytucji upoważnienie władz policyjnych do wydawania świadectw niezamożności osobom, których dochód roczny ustalony do opodatkowania nie przekracza 7.200 zł.

Urzędnicy państwowi i osoby wojskowe nie posiadający majątku osobistego i innych dochodów poza poborami służbowemi, mogą zamiast świadectw niezamożności przedstawić odpowiednie zaświadczenie władzy przełożonej. Zaświadczenie to winno stwierdzać, że dany funkcjonarjusz (wojskowy) pobiera uposażenie służbowe w kwocie nie przekraczającej 600 złotych miesięcznie oraz nie posiada żadnego majątku osobistego ani dochodów poza poborami. W razie niemożności stwierdzenia przez władzę przełożoną tych ostatnich okoliczności, winna władza ta odmówić wydania zaświadczenia; w tym wypadku ubiegający się o ulgowy paszport funkcjonarjusz winien przedłożyć świadectwo niezamożności, wydane przez władze policyjne. W wypadkach, gdy wyjazd zagranicę danej osoby jest nagłym, wystawienie zaś ulgowego paszportu jest zależnem od decyzji władzy administracyjnej II-ej instancji w porozumieniu z delegatem władzy skarbowej, władze administracyjne I-szej instancji winny w drodze telefonicznej względnie telegraficznej (na koszt osoby zainteresowanej) przedstawić stan sprawy właściwej władzy administracyjnej II instancji, która obowiązana jest możliwie tegoż samego dnia po porozumieniu z delegatem skarbu (ewentualnie telefonicznem) zakomunikować władzy adm. I instancji (starostwu — dyrekcji policji) powziętą decyzję.

Paszporty dla robotników, udających się zagranicę w celach pracy zarobkowej oraz dla emigrantów, mają być wydawane z rocznym terminem ważności.

— **Zezwolenia na import towarów zagranicznych.** Jak się dowiadujemy z centralnego Zw. Kupców i Przemysłowców województwa łódzkiego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu dnia 15 b. m. kupcy ubiegający się o zezwolenie na import towarów zagranicznych winni przy podaniu o takowe załączyć zaświadczenie miejscowej organizacji kupieckiej co do kategorji i liczby posiadanego świadectwa przemysłowego.

— **O sytuacji na rynku finansowym.** Der Moment z dn. 19 lutego stwierdza, że zapotrzebowanie na waluty obce wzmogło się w ostatnich dniach, gdyż tendencja dla tych walut jest w handlu prywatnym silna. Bank Polski pokrywa tylko zapotrzebowanie najistotniejsze. W związku z tem powstały pogłoski, że Bank Polski nie pokrywa faktycznego zapotrzebowania walut, co spowodowało chaos na czarnej giełdzie. Dzień czwartkowy dowiódł, że i prywatne banki nie ustępują czarnej giełdzie. Banki zawierały między sobą wczoraj tranzakcje po kursie 7.65 za dolara, a na wczorajszej giełdzie zgłoszono zapotrzebowanie na dolary w wysokości 750.000 dol. Bank Polski pokrył tylko 170.000 dol. i podniósł kurs do 7.50. Podniesienie kursu oficjalnego jest w obecnej chwili uzasadnione gdyż Bank Polski nie chce darować prywatnym bankom wielkich sum.

— **Polski Instytut Administracyjny.** W dniu 12 b. m. odbyło się w Warszawie plemarne posiedzenie Komitetu Polskiego Instytutu Administracyjnego przy Zarządzie Głównym Stow. Urzędn. Państwowych. Po dłuższej dyskusji Komitet zatwierdził program wykładów i dziedziny nauk prawnych i ekonomicznych, organizowanych w roku bieżącym przez Instytut dla urzędników. Następnie zatwierdzono budżet i program, skład osobowy poszczególnych sekcji Instytutu oraz powzięto szereg uchwał, pomiędzy innemi, gromadzenia materjałów dotyczących reorganizacji i naprawy administracji. Materjały te mają być skoncentrowane w Sekcji organizacji pracy, którą kieruje Inspektor Główny Min. Spraw Wewn. p. St. Twardo.

W zastępstwie chorego prezesa Instytutu p. J. Kopczyńskiego, prezesa Trybunału Administracyjnego, obradom przewodniczył wiceprezes Instytutu profesor Uniwersytetu Warszawskiego B. Wasiutyński.

— **Protesty wekslowe.** Kryzys gospodarczy obniżył wartość materjału wekslowego, wskutek czego odsetek weksli protestowanych był w r. 1925 w Banku Polskim wyższy, niż w roku poprzednim. Gdy jednak w I-em półroczu ten stosunek procentowy weksli protestowanych do ogólnej sumy weksli płatnych w danym miesiącu miał tendencję wyraźnie zniżkową, to w drugiem półroczu zwłaszcza od września, w związku z ostrym kryzysem gotówkowym, silnie zwyżkował i dopiero w grudniu zaznaczyła się pewna poprawa sytuacji. I tak w styczniu r. ub. weksle protestowane stanowiły 5,2% sumy weksli płatnych w lutym 4,3%, w marcu 3,3%, w kwietniu 2,7%, w maju 2,9%, w czerwcu 2,6%, w lipcu 3,5%, w sierpniu 4,5%, we wrześniu 7,4%, w październiku 9,2%, w listopadzie 9,5%, w grudniu 8,1%.

— **Nr. 8 „Wiadomości Literackich"** przynosi głos B. Russella o przyszłości nauki, „Odę na cześć kultury łacińskiej" L. H. Morstina, artykuł J. M. Murry o „Świętej Joannie" Shawa, H. Siernbacha o pisarzu niemieckim Pontenie, J. Nieczysławskiego o Noreasie, całą stronę sprawozdań z książek, recenzje kinowe An. Sterna, notatki, „Polskę zagraniczą", „Camera obscura", anegdoty, muzykę J. Iwaszkiewicza, tydzień bibljograficzny, korespondencję. Numer zawiera 6 stron i 26 ilustracyj („Teatr w karykaturze", Joanna Schawa w interpretacji 8 aktorek europejskich, „Szekspir na scenach europejskich" i t. d.) W numerze ogłoszone warunki korzystania z nowych premjów dla abonentów „Wiadomości Literackich".

ZE ŚWIATA.

— **Robinson morski XX-go wieku.** Pan Scripps, miljarder amerykański jest właścicielem 10 wspaniałych pałaców w New Yorku, wydawcą, 80 dużych dzienników amerykańskich głównym akcjonarjuszem wielkiej liczby instytucyj bankowych. Pozatem pan Scripps, jest dziwakiem. Od dziesięciu lat noga jego nie stanęła na kontynencie Ameryki, ani na żadnym innym lądzie świata. Od 10 lat Scripps przebywa nieustannie na wspaniałem, luksusowym jachcie, podróżując po oceanach i morzach. Dzisiaj liczy ten „morski pustelnik 71 lat. Przed dziesięciu laty doszedł do wniosku, że ani na ziemi amerykańskiej ani na jakiem kolwiek lądzie nic nowego nie zobaczy i nie zazna nowych wzruszeń. Przeniósł się zatem do nowego ruchomego domu i mieszka na morzu i oceanie. Nie znaczy to bynajmniej, aby nie interesował się, nie prowadził z amerykańską energją swoich interesów i czasopism. Scripps posiada trzech sekretarzy, którzy odbierają pocztę w portach, gdzie yacht miljonera zarzuca kotwicę. W następnym porcie oddają pocztę miljonera. Pan Scripps pasjonuje się do książek a trzej jego sekretarze są na zmianę lektorami, gdyż Scripps nie może sam czytać wskutek osłabionego wzroku. Najchętniej czyta dzieła filozofów greckich.

Kula ziemska z jej obwodem 40.000 tys. kilometrów jest widocznie za małą przestrzenią dla amerykańskiego miljardera, który na swoim yachcie przejechał już 320 tys. kilonetrów, czyli ośmiokrotną długość obwodu ziemi.

OFIARY.

Wzamian odwołanego Dancingu na kurację chorego studenta złożyły w dalszym ciągu na ręce p. Doruchowskiej następujące osoby:

P. Radolińska Hala	3 zł.
Pp. Gałkowscy inżynierow.	6 zł.
„ Łukaszewiczowa doktor.	3 zł.
„ Kożuchowski Telesfor	5 zł.
„ Karśniccy z Majkowa	10 zł.
„ Fuldowie z Żydowa	10 zł.
Razem	37 zł.
poprzednio złożono	76 zł.
Ogółem	113 zł.

Kącik radjowy.

Kiedy nastąpi otwarcie stacji w Warszawie. Pierwsza z dwóch zamówionych u Marconiego stacji nadawczych nadeszła już dla „Polskiego Radja" do Warszawy.

Ta „mniejsza" stacja opakowana jest w 110 skrzyniach. Poza tem jeszcze w najbliższych dniach mają nadejść transformatory do niej. Siła tej stacji 6 kilowatów t.j. taka sama, jak siła stacji rzymskiej.

Stacja typu „Q", która już nadeszła do Warszawy dla „Polskiego Radja", została przed wysłaniem wypróbowana w angielskich warsztatach firmy Marconi. Wobec zastosowania do niej najnowszych urządzeń i wynalazków technicznych, próba ta wypadła znakomicie. Stacja odtwarzała nadzwyczaj artystycznie tak mowę ludzką, jak i najdelikatniejsze odcienie muzyczne. Barwa poszczególnych instrumentów odtworzona była bez najmniejszego skażenia.

Montaż pierwszej stacji radjofonicznej, która w zeszłym tygodniu nadeszła do Warszawy dla „Polskiego Radja", rozpocznie się w tych dniach. Stacja będzie prowizorycznie zainstalowana w budynkach fabrycznych Polskiego Towarzystwa Radjotechnicznego przy ul. Narbuta.

Studjo „Polskiego Radja" jest już na ukończeniu w biurach tej instytucji przy ul. Kredytowej 1.

Kable łączące studjo z ul. Narbuta są już gotowe. Za 4 do 5 tygodni można się spodziewać otwarcia polskiego broadcastingu.

Składajcie ofiary na inwalidów woj.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

23) *Powieść z życia amerykańskiego.*

Nash czuł, że przenikną, go dreszcz. Widział jasno straszny skutek „łagodnych, uprzejmych i rozważnych pytań" tego człowieka.

— Nie długo, zakładam się — rzekł z gorzkim uśmiechem. — Mimo to chciałbym, abyśmy mieli ten rewolwer. Chciałbym, abyśmy go znaleźli.

— Rewolwer jest u mnie.

Darden powiedział to niechętnie, jak gdyby żałował tego, co uczynił.

— Pan go ma? — zawołał kapitan. — Jak to? — Gdzie on jest?

Detektyw skromnym ruchem wyjął z kieszeni swojego surduta rewolwer Mary Baskell i podał go Nashowi.

— Czuję pogardę dla siebie samego — oświadczył — gdy korzystam ze schodów, przeznaczonych dla służby.

Nash wpatrzył się w niego ze zdumieniem.

— Pan to odczuwa! Niech mnie djabeł porwie jeślibym tak postępował! Złapać, obojętnie jak! Oto moja dewiza!

— Wierzę panu. Ale nie lubię tego. Ta Lizzie Wilson, służąca Mary Haskell, przyniosła mi przed godziną rewolwer. — Westchnął, jak gdyby żałował tego, że grał partję wista fałszywemi kartami. — Służący, — zaważył poważnie i nieco ironicznie. — są zresztą najwierniejszymi historykami każdego domu. Wiedzą o wszystkiem co się dzieje w czterech jego ścianach — oceniają ludzi, widzą uszlachetnienie się i wypaczanie ich charakteru — każdą zmianę — Nic nie ujdzie ich oczom. Tego mnie nauczyła Lizzie.

— Strzelano z niego dopiero niedawno — rzekł podniecony Nash, skończywszy badanie rewolweru. — I brak tylko jednego naboju.

Położył broń na pulpicie.

— Dięki Bogu — rzekł z ulgą. — Jest to dla nas bardzo ważne.

Spojrzał na zegarek wiszący nad biurkiem. Wyglądali obadwaj, jak gdyby na kogoś czekali, Omówiwszy każdy interesujący ich szczegół siedzieli teraz i czekali na przybycie kogoś innego aby szukać dalszych szczegółów i wyjaśnień.

Mimo swojej pedanterji i trzeźwości potrafił kapitan policji wczuć się w psychikę Dardena. — Obserwował wczoraj wieczorem tego człowieka zręcznego, energicznego, tak pewnego siebie, że nawet pomysły jego były gotowymi planami o tak przeważającej sile, iż wymuszał dla siebie posłuch. Ale teraz siedział zmęczony na krześle. zagłębiony w smutne wspomnienia lub podnosił się poto, aby poczynić kilka wyjaśniających — spostrzeżeń. Słowa jego były jak tępa broń, którą uderzał bezsilnie i obojętnie w próżnię wytworzoną przez glupotę podejrzanych osób.

Nash przypomniał sobie jedną uwagę, zrobioną przez Dardena poprzedniego wieczora. „Schwytamy człowieka, który dopuścił się tego czynu. Niech się pan o to nie troszczy. Ale chciałbym być przedtem pewny, że nie ukrzyżujemy żadnego niewinnego człowieta. Mam własną metodę, która wyda się może panu dziwna". Powiedział to z uśmiechem, który nie był wprawdzie wesoły ale wywarł na kapitanie wrażenie. „A oto moja metoda: nie lubię wyjaśniać jakiejś sprawy, skoro nie czuję, że pozyskam przytem jednego choćby przyjaciela".

Niemożliwość zrozumienia detektywa wzmagała jeszcze w urzędniku policyjnym zaufanie do niego. Bez niego czułby się kapitan opuszczonym szczególniej teraz, gdy Darden poprowadził sprawę tak daleko. Nasha ogarnęło znów nagłe zniecierpliwienie. Co znaczyło jednak to całe udawanie? Dlaczego nie ruszał się z tą całą historją? Nash zamruczał pod nosem, mlasnąwszy językiem. W chwilę potem jął kląć tubalnym głosem:

— Dlaczego ten dureń doktór nie przychodzi?

(D.C.N.).

OGŁOSZENIE.

Urząd Skarbowy podat. i opł. skarbowych w Kaliszu ogłasza, że na pokrycie należytości skarbowych odbędą się następujące licytacje:

w dniu 24.II. 1926 r.

1) o godz. 10-ej rano, w Kaliszu, ul. Babina 27 u Patałowskiego Gabryela — urządzenie sklepu z towarami wyrobów szklan. i fajans. oraz różne meble;

2) o godz 11-ej rano w Kaliszu, ul. Majkowsk 15 u Landau Arona-Józefa meble: kredens, zegar, szafa do garderoby i inne przedm.

3) o godz. 12-ej w poł. w Kaliszu, ul. Piskorzewie 13, u Bilda Zeliga meble: szafa, tremo i inne przedmioty;

4) o godz. 10-ej rano, w Kaliszu ul. Wiejska 13 u Bornsteina Samuel kasa ogniotrwała, biurko, kredens i inne;

5) o godz 11-ej rano, w Kaliszu ul. Wiejska 10 u Glicensztelna Moryca — motor na gaz i wagi;

6) o godz. 12-ej w poł. w Kaliszu, ul. Dobrzecka 11, u Goldbluma M. K. meble: kredens, stół i inne przedmioty;

w dniu 25.II. 1926 r.

7) o godz. 10-ej rano, w Kaliszu, ul. Babina 23 u Bluma J. L. meble: kredens, otomana, fortepian i inne przedmioty;

8) o godz. 11-ej rano, w Kaliszu, ul. Kościuszki 14 u Heimana i Szweicera meble: szafa, lustro bieliźniarka i inne przedmioty;

9) o godz. 12-ej w poł. w Kaliszu, ul. Kościuszki 11 u Jezierskiego Czesława: kredens i 2 pomocniki;

10) o godz. 10-ej rano, w Kaliszu, ul. Wrocławska 35 w f-mie „Arbor" trzy szafy i pięć kredensów;

11) o godz. 11-ej rano w Kaliszu, ul. Wiejska 18 u Fiszera Mojsie — meble: kredens z pomocnikiem i inne przedmioty;

12) o godz. 12-ej w poł. w Kaliszu, ul. Wrocławska 64 u Margulesa Lejba i Abla — meble: otomana, zegar, kredens i inne przedmioty;

w dniu 26.II. 1926 r.

13) o godz. 10-ej rano w Kaliszu, ul. Babina 27 u Głowińskiego Arona — farby w sklepie;

14) o godz. 11-ej rano w Kaliszu, ul. Babina 19 u Rotszteina Arona — welury na palta męzkie w różnych kolorach;

15) o godz. 12-ej w poł. w Kaliszu, ul. Niecała 4 u Szrajera Adama — otomana, kredens i inne przedmioty;

16) o godz. 10-ej rano, w Kaliszu, ul. St. Rynek 33 u Fogla Pejsacha stół, etażerka i inne.

17) o godz. 11-ej rano, w Kaliszu, ul. Krótka 1 u B-ci Beatus różne towary kolonjalne;

18) o godz. 12-ej w w poł., w Kaliszu, ul. Złota 6 u Dobrzyńskidgo Majera — różne towary galanteryjne i meble.

Kalisz, dn. 18 lutego 1926 r.

Naczelnik Urzędu J. POLAKOWSKI.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 2. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. [illegible]